

# *DIAGNOZA CZĘSTOCHOWSKIEGO WĘZŁA AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ*

Przygotowana przez:

**Jacka Gralczyka**

z pomocą, oraz w oparciu o materiały  
zebrane przez:

**Krzysztofa Wójcika**

Współpraca redakcyjna:

**Ewa Rubaj**

## Spis treści

Wprowadzenie.....	3
Organizacja badań i refleksji nad nimi.....	4
Analiza poziomu zorganizowania i otoczenia przyrodniczo-społecznego węzła	9
Idee i fenomeny społeczne częstochowskiego węzła aktywności.....	14
Portrety .....	20
Krzysztof Polewski .....	20
Karol Ostalski.....	23
Krzysztof Wójcik .....	25
Małgorzata Derkowska.....	27
Robert Gliński .....	29
Wnioski i rekomendacje.....	31
Załączniki.....	33

## Wprowadzenie

Prowadzenie badań i organizowanie refleksji wokół Częstochowskiego Węzła Aktywności odbywało się od maja do października 2008 roku w ramach programu Aktywne Społeczności PL. Program ten, od kilku lat prowadzony przez Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, zakłada śledzenie procesów powstawania kapitału społecznego grup i środowisk lokalnych. Dotychczas najwięcej uwagi w ramach programu poświęcano promocji aktywności lokalnej w najróżniejszych jej przejawach. Kontakt z wieloma animatorami i inicjatywami aktywizacyjnymi dostarczył nam wielu ciekawych spostrzeżeń i refleksji.

To, co wydało się najbardziej zajmujące, to różnice w strategiach i metodach aktywizowania ludzi. Wyraźnie można wyodrębnić dwa podstawowe podejścia do działań animacyjnych:

- liderski – oparty o działalność silnych osobowości, które wpływają na kreowanie aktywności nawet całych regionów
- partnerski – polegający na ograniczonej roli liderów, którzy częściej biorą na siebie zadania moderatora niż „wodza”. W podejściu tym częściej można obserwować partycypacyjny charakter kreowania aktywnych przestrzeni społecznych.

Z racji specyfiki metodologii Centrów Aktywności Lokalnej to drugie podejście wydało nam się szczególnie atrakcyjne pod względem badawczym. Miejsca, w których dało się je zaobserwować, nazwaliśmy Węzłami Aktywności.

Węzeł Aktywności to miejsce, w którym, na dość wyraźnie określonym terytorium, dochodzi do żywiołowego rozwoju wielu form aktywności. Obserwowana jest ona na wielu płaszczyznach życia społecznego: kulturalnej, pomocowej, ale także gospodarczej czy sportowej. Inną cechą charakterystyczną jest wyraźny prymat inicjatyw realizowanych w formalnych jak i nieformalnych partnerstwach. Osoby, które są „dobrymi duchami” tych środowisk, niechętnie widzą się w roli liderów, często podkreślają szacunek dla swoich „współpracowników” i partnerów.

Zebranie doświadczeń w kreowaniu tak dynamicznych miejsc, poszukiwanie mechanizmów, które ich tworzeniu towarzyszą, wreszcie opracowanie wskazań wspierających wysiłki animacyjne w innych regionach kraju – to z grubsza najważniejsze zadania, jakie stanęły przed ludźmi próbującymi zmierzyć się z opisem Węzła Aktywności, w tym także przed autorami niniejsze diagnozy.

## Organizacja badań i refleksji nad nimi

Węzeł „Częstochowski” został przebadany jako jeden z czterech obszarów, na których analizowaliśmy procesy towarzyszące powstawaniu aktywności społecznej:

- Węzeł „EGO” – Ełk, Gołdap, Olecko
- Węzeł „Płock”
- Węzeł „Zamojszczyzna”
- Węzeł „Częstochowski”

Wszystkie nazwy opisaliśmy w cudzysłowie jako umowne, ponieważ w trakcie badań okazało się, że aktywność ludzi rzadko kiedy „trzyma się” granic administracyjnych. Częściej terytorium Węzła opisują granice naturalne (np. ukształtowania terenu), czy historyczne (np. związane z tradycją wynikającą z przynależności do majątków jednego właściciela lub dawnym podziałem i przynależnością do innych państw).

W przypadku Węzła „Częstochowskiego” w porozumieniu z liderami i animatorami tego terenu określiliśmy następujące granice badań:

Tak zwane „twarde jądro” Węzła tworzy obszar 7 gmin:

- Blachownia
- Kłomnice
- Kruszyna
- Miedźno
- Mstów
- Mykanów
- Rędziny

Po wstępnych analizach inicjatyw partnerskich dołączono do tego 6 gmin, które regularnie kooperują z wyżej wymienionymi:

- Dąbrowa Zielona
- Kamienica Polska
- Kłobuck
- Kochanowice
- Olsztyn
- Wręczyca Wielka

Kilkakrotnie we wstępnych rozmowach podejmowano rolę Częstochowy jako „katalizatora” czy „moderatora” zmian społecznych w Węźle i ostatecznie

postanowiono dołączyć do badań refleksję nad znaczeniem i aktywnością Regionalnego Ośrodka Kultury w Częstochowie i Rady Powiatu Częstochowskiego.



*Częstochowski Wezeł Aktywności*

Analizując poniższą mapę wyraźnie widać, że poza 1-2 wyjątkami obszar Węzła ma wyraźnie zwarty charakter i że bezpośrednio sąsiedztwo sprzyja nawiązywaniu współpracy i kooperacji. Co ciekawe gminy tworzące węzeł należą do trzech powiatów. Można zatem przyjąć, że względy administracyjne mają w tym przypadku drugorzędne znaczenie.

Opisanie tak złożonego zjawiska społecznego jak węzeł aktywności wymagało sięgnięcia zarówno po analizę wskaźników ilościowych jak i jakościowych, pokazujących najważniejsze tendencje zachodzące w węźle. Nie sposób także było uciec od odwołania się do doświadczenia i opinii samych animatorów węzła. Z tej perspektywy najbardziej obiecujące wydało nam się sięgnięcie po metodologię „badania przez działanie”.

Zastosowana procedura jak i jej ostateczna organizacja była konsultowana z osobami i środowiskami, których aktywność była przedmiotem refleksji. Ostatecznie

przybrała kształt następującego ciągu zdarzeń:

### **1. Zbieranie danych**

Partnerami instytucjonalnymi, którzy objęli organizację i nadzór na badaniami terenowymi były:

- Lokalna Grupa Działania – Stowarzyszenie „Razem na Wyżyny”
- Gminny Ośrodek Kultury w Mykanowie.

Osoba, która gromadziła i publikowała dane w internecie, był Krzysztof Wójcik (jego sylwetka została przybliżona w rozdziale „Portrety”). Aby czynności te jak najlepiej zorganizować, sięgnęliśmy po bezpłatne narzędzia pracy grupowej oferowane przez firmę Google w systemie kont Gmail. Poza pocztą elektroniczną, za pomocą której odbywało się częściowe zbieranie danych i ich weryfikacja, szczególnie pomocne okazały się możliwości tworzenia i współdzielenia dokumentów tekstowych oraz arkuszy kalkulacyjnych. Gromadzenie i porządkowanie informacji odbywało się przy stałym monitoringu zainteresowanych osób i środowisk.

Zgromadzone dane są dostępne dla osób zaangażowanych na rzecz węzła. W niniejszym opracowaniu są one prezentowane w formie załączników. Warto podkreślić, że **dane, które tu prezentujemy, to tylko niewielki wycinek zebranych i opracowywanych informacji**. Całość zostanie upowszechniona w środowiskach w sposób opisany poniżej, a najpełniejsza ich forma zostanie udostępniona w internecie w sposób uzgodniony z wszystkimi zainteresowanymi (niektóre z pomysłów ich wykorzystania zostały opisane w rozdziale „Wnioski i rekomendacje”).

Dane były pozyskiwane głównie za pomocą analizy dokumentów (publikowanych w internecie, lokalnych opracowań i monografii, informatorów, Map Zasobów i Potrzeb tworzonych wcześniej przez instytucje z tego terenu itp) oraz wywiadów (swobodnych i ze scenariuszem, które były prowadzone w kontaktach bezpośrednich lub telefonicznych) z liderami i animatorami środowisk lokalnych.

### **2. Spotkania weryfikujące**

Aby materiał wyjściowy do refleksji poddać kontroli oraz wypracować jak najbardziej partycypacyjny model jego zbierania, zorganizowano dwa spotkania weryfikujące. Pierwsze odbyło się w lipcu 2008 roku w Ostrowach n/Okszą.

Miało ono za cel przede wszystkim korektę zakresu refleksji oraz wstępną weryfikację zebranego materiału. W trakcie prowadzonych dyskusji wypracowano także główne kierunki poszukiwań lokalnych fenomenów społecznych.

Drugie spotkanie w Krzętowie we wrześniu 2008 roku ostatecznie miało zweryfikować zebrane dane. W jego trakcie okazało się jednak, że luki w zebranych materiale są zbyt duże i ad hoc powołano grupę, która w porozumieniu z lokalnym koordynatorem badań zaangażowała się w szybkie ich uzupełnienie. Dodatkowo przeprowadzono seminarium i otwartą dyskusję, która pozwoliła na rozwinięcie analizy fenomenów społecznych i wypracować wnioski wynikające z już uzyskanych rezultatów.

W spotkaniach wzięli udział przedstawiciele gmin wchodzących w obszar węzła. Byli to przede wszystkim ludzie związani z samorządem terytorialnym i z instytucjami kultury z tego terenu. Obecni byli także przedstawiciele partnerstw i organizacji pozarządowych. Pomimo ograniczeń związanych z realiami finansowymi projektu, rezultaty osiągnięte podczas tych spotkań pozwalają stwierdzić, że udało się zagwarantować optymalną reprezentatywność i wypracować atmosferę, która sprzyjała zaangażowaniu uczestników nie tylko na rzecz diagnozy, ale także daje nadzieję na dalszą pracę po zakończeniu projektu.

Spotkanie w Krzętowie miało także wymiar planowania rozwoju węzła w perspektywie najbliższego roku. Elementy tam wypracowane omówione są w rozdziale „Wnioski i rekomendacje”.

Dyskusje i wywiady, kluczowe ze względu na ostateczny kształt diagnozy, zostały nagrane i zarchiwizowane.

### **3. Diagnoza**

W wyniku zebrania danych i przeprowadzeniu dyskusji nad nimi powstała diagnoza, którą zawiera niniejsze opracowanie. W jej przygotowaniu uczestniczyli przedstawiciele lokalnych Partnerów koordynujących przebieg badań na terenie węzła. Ustalono, że opracowanie to po zakończeniu projektu zostanie powielone na koszt instytucji biorących udział w analizie węzła i po jego upowszechnieniu będzie punktem wyjścia do kolejnych spotkań planistycznych dla instytucjonalnych podmiotów węzła.

#### **4. Informatory**

Wybrane dane zostaną zaprezentowane w formie niewielkich zbiorów najbardziej przydatnych informacji. Powielone w kilkuset egzemplarzach mają po pierwsze być wsparcie dla działań aktywizacyjnych, a po wtóre kolejnym etapem weryfikacji i uzupełniania lokalnych baz danych.

#### **5. Upowszechnianie dorobku diagnozy**

Ostatnim etapem będzie generowanie ciągu działań zmierzających do jak najszerszej popularyzacji wyników przeprowadzonej diagnozy. Już pierwsze pomysły pokazują, że obszarów jej eksploatacji może być sporo. Począwszy od ułatwień w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy potencjalnymi partnerami, przez budowanie skutecznej argumentacji wobec podmiotów zewnętrznych np. organizacji grantodawczych, aż po planowanie strategiczne w obrębie całego węzła aktywności.

Warto także dodać, że pomimo iż projekt obejmował działania w terminie od maja do października 2008, refleksja na temat potrzeby prowadzenia badań terenowych w Węźle Częstochowskim była obecna dużo wcześniej. Już dzisiaj wiadomo także, że aktywność ta nie zostanie zakończona wraz z końcem projektu i że wyraźnie manifestowana jest w środowiskach lokalnych węzła chęć jej kontynuowania co najmniej w następnym roku.

## Analiza poziomu zorganizowania i otoczenia przyrodniczo-społecznego węzła

W trakcie poszukiwania najbardziej istotnych wskaźników animatorzy lokalni współpracujący ze Stowarzyszeniem CAL przy organizacji badań zarysowali następujący „model aktywności” na swoim terenie:

- **organizacje** lub **instytucje** podejmują różne przedsięwzięcia – **projekty**
- **członkowie** danej organizacji równocześnie należą lub są związani mniej lub bardziej z innymi ;
- podczas pracy nad realizacją projektu jest jedna organizacja nazywana „**liderem projektu**” koordynuje pracę współpracujących przy nim innych organizacji zwanych „**partnerami**”;

W początkowej fazie rozwoju aktywności społecznej pojawił się schemat, w którym **jedna organizacja realizuje jeden projekt**. Projekty najczęściej dotyczą problemów własnych członków, czasem szerszego problemu społecznego.

W miarę rozwoju działalności, organizacje **realizowały coraz większe projektów z udziałem partnerów**, tzn. organizacji, z którymi pracują wspólnie nad danym przedsięwzięciem. Projekty dotyczyły problemów ogólnospołecznych i były/są przeznaczone dla beneficjentów z otoczenia społecznego.

W Węźle Częstochowskim mamy już do czynienia z kolejnym etapem: organizacje tworzą **sieć** partnerów realizujących kilka projektów równocześnie. Dla każdego projektu funkcjonuje organizacja-lider, a pozostałe są dla niego partnerami współrealizującymi. Do lidera należy koordynacja i rozliczenie finansowe. Rzeczą charakterystyczną jest to, że ludzie realizujący wspólne przedsięwzięcia są niejednokrotnie członkami kilku organizacji, średnio 2-3. Są to jednocześnie ludzie najbardziej aktywni w swoich środowiskach.

Takie postrzeganie charakterystyki działania w węźle wygenerowało konieczność inwentaryzacji zasobów:

- osobowych
- instytucjonalnych
- relacji i współpracy
- otoczenia kulturowego

Dokonano tego uszczegóławiając kategorie, których krótki przegląd zamieszczamy poniżej. Warto jednak dodać, że te poszukiwania to nie typowy „remanent” zasobów środowiskowych. Zebraliśmy bowiem tylko te rzeczy które mają **istotny wpływ** na charakter procesów społecznych zachodzących w węźle. Istnieją zapewne możliwości i potencjały warte do odkrycia i wykorzystania – my skupiliśmy się na tych które już dzisiaj kształtują rzeczywistość Węzła Częstochowskiego.

**Samorządność** (patrz w załącznikach tabela „**Samorząd**”) to cecha niezwykle istotna dla rozwoju środowisk lokalnych. W Węźle Częstochowskim kilkanaście Urzędów Gmin i Rad Gminnych które szczególnie aktywnie wspierają samorganizację swoich obywateli. Dodać do tego należy kilka Rad i Urzędów powiatowe i Rady i Urzędy miast. W wywiadach i dyskusjach liderzy i animatorzy wielokrotnie podkreślali rolę jaką spełnia samorząd terytorialny, oraz to jak bardzo jego jakość wpływa na procesy integracyjne mieszkańców.

Ciekawym przejawem samorządności ujawnionym w trakcie badań były wspólnoty gruntowe. Ich istnienie i działania przez nie podejmowane to przede wszystkim dowód na oddolność procesów społecznych w tym węźle. To żywa szkoła partycypacji społecznej tam gdzie w grę wchodzi żywotne interesy mieszkańców.

**Partnerstwo** (patrz w załącznikach tabela „**Partnerstwa**”) to cecha uznawana powszechnie w węźle za najbardziej podstawowy generator wysoko zorganizowanej aktywności mieszkańców. Kilkanaście Partnerstw to nie tylko mniej lub bardziej formalne porozumienia, ale także przedsięwzięcia na tyle zaawansowane, że niezbędne stało się powołanie na ich rzecz form prawnych takich jak stowarzyszenia czy fundacje. Można śmiało stwierdzić że Węzeł Częstochowski to miejsce w którym już nikt nie ma wątpliwości czy warto zawierać porozumienia partnerskie – obecnie jest pytanie jak je zawierać aby zarządzanie projektami było jak najlepsze.

Projekty realizowane w ramach tych porozumień są coraz bardziej złożone. Obok partnerstw obejmujących organizacje czy instytucje jednej „branży” (jak np. Regionalne Partnerstwo dla Kultury „ANKRA”) można też znaleźć struktury powołane do realizacji zadań z wielu różnych „branż” (jak np. Porozumienie „Szlak Reszków – muzyka i konie).

Na specyfikę pracy Samorządów i tworzenie się relacji partnerskich olbrzymi wpływ w węźle mają zasoby środowiska naturalnego i tradycji z tym środowiskiem związanej.

Jura i jej **przyroda** (patrz w załącznikach tabela „**Krajobraz przyrodniczy**”) to istotne koło zamachowe wielu lokalnych projektów. Nie brakuje tu zarówno obszarów prawnie chronionych jak i innych terenów atrakcyjnych pod względem krajobrazowym i przyrodniczym. Duża część z nich jest związana z mniejszymi czy większymi rzekami. W połączeniu z rozległymi obszarami lasów daje to wiele możliwości działań nawiązujących nie tylko do animacji kulturalnej czy turystyki ale także działań gospodarczych takich jak np. rozwój sieci gospodarstw agroturystycznych.

Odrębną kategorią są konkretne **miejsca** (patrz w załącznikach tabela „**Miejsca przyrodnicze**”) w których przyroda przeplata się z lokalnym doświadczeniem społecznym. Nie brak w Węźle Częstochowskim niewielkich rezerwatów, alei, czy zbiorników wodnych które ze względu na swój „punktowy” charakter stają się naturalnymi, przyrodniczymi i społecznymi punktami odniesienia. Już samo ich istnienie i bliskie sąsiedztwo powoduje rozliczne implikacje w życiu mieszkańców. Są one często traktowane jak „rodzinne srebra” dane mieszkańcom przez Naturę.

Podobnie rzecz ma się z **historią** (patrz w załącznikach tabela „**Historia i tradycje**”). Istnieją w tym obszarze zjawiska ponad lokalne które odcisnęły swoje piętno na całym obszarze węzła. Jest to przede wszystkim zmieniająca się w czasie historyczno przynależność regionalna, ale też tradycje „drogi i spotkań” takich jak np. tradycje pielgrzymkowe czy targowiska będące nie tylko miejscem wymiany gospodarczej ale także „barteru kulturowego”. Rzecz szerzej opisana jest w rozdziale „Idee i fenomeny społeczne...”

Te prądy tradycji i historii „opływają” konkretne **miejsca** (patrz w załącznikach tabela „**Miejsca historyczne i kultu**”) które często od stuleci kreują świat wartości i tożsamość mieszkańców. Są to przede wszystkim miejsca kultu religijnego takie jak kościoły czy sanktuaria. Masą wyobraźnię kształtuje tu kontakt z zespołami pałacowo-parkowymi czy miejscami historycznymi które są widomymi dowodami często bardzo żywej tradycji historycznej. Wśród tych miejsc nie brak też „miejsc magicznych” które często związane są z dramatycznymi zwrotami historii powszechnych i osobistych, ale bywa że przyczyny ich siły giną w świecie legend i lokalnych mitów. Znaczenie takich miejsc dla budowania poczucia wspólnoty lokalnej trudno przecenić. Wprawdzie analiza ich potencjału wymyka się regułom intelektualnej dyscypliny, ale istnienie tego potencjału jasno wynika z wielu rozmów które przeprowadzono w trakcie

przygotowywania tej diagnozy.

Niewątpliwie jednym z ważniejszych wskaźników kapitału społecznego jest poziom formalnego zorganizowania społeczności lokalnych. Badając od tej strony zasoby wężła przeanalizowaliśmy kilka kategorii organizacji i instytucji funkcjonujących na tym terenie.

**Organizacje pozarządowe** (patrz w załącznikach tabela „**NGO**”) to podstawowa kategoria tego obszaru. W przypadku Wężła Częstochowskiego rzuca się w oczy spora różnorodność celów dla których zawiązywane są organizacje. Począwszy od organizacji o charakterze wyznaniowym, poprzez emeryckie i kombatanckie, turystyczne i sportowe, aż po zrzeszające dzieci i młodzież. Ciekawie także przedstawia się przekrój obszarów „interwencji społecznej” dokonywanej przez te organizacje. Od organizacji tworzących podstawy społeczeństw obywatelskiego, przez kulturę po pomoc społeczną i wsparcie dla osób niepełnosprawnych. Dopełnieniem są organizacje sprofilowane zawodowo jak np. Kółka i Organizacje Rolnicze.

Na terenie Wężła Częstochowskiego zidentyfikowaliśmy blisko sto aktywnych organizacji różnego rodzaju.

Pewnym ciekawym fenomenem jest istnienie, w części sformalizowanych, **grup aktywności** (patrz w załącznikach tabela „**Grupy**”). Najczęściej mają one charakter Grup Odnowy Wsi. Pokazuje to że społeczności wężła aktywnie poszukują różnorodnych i adekwatnych do potrzeb form organizowania mieszkańców.

**Infrastruktura instytucjonalna** (patrz w załącznikach tabela „**Institucje**”) obejmuje wiele różnych obszarów zorganizowanego życia społecznego. Od ośrodków i domów kultury, szkoły różnego typu, aż po parafie które w tej kategorii się znalazły nie ze względu na ich społeczne zaangażowanie i organizację przestrzeni aktywności obywatelskiej. W sumie zidentyfikowaliśmy ponad osiemdziesiąt instytucji w istotny sposób kreujących aktywność mieszkańców wężła. Nie jest to oczywiście pełna lista wszystkich instytucji rynku usług społecznych, bo jak już podkreślaliśmy – naszym staraniem było wyodrębnienie tych które swoją aktywnością i profesjonalizmem wyraźnie wpisują się w szeroko rozumianą animację społeczną.

Nawet jeśli założyć pewien błąd metodologiczny i nieoszacowanie ilości instytucji to można stwierdzić że na terenie wężła istnieje porównywalna ilość organizacji tworzonych oddolnie przez mieszkańców i instytucji powstających w ramach działań administracji państwowej. Ta (może w pierwszym momencie dość zaskakująca) konstatacja, pokazuje pewną prawidłowość procesów społecznych

zachodzących w węźle.

Uzupełnieniem naszych poszukiwań jest przegląd **inicjatyw lokalnych** (patrz w załącznikach tabela „**Projekty**”). Mają one także różnorodny charakter. Projekty kulturalne, sportowe, turystyczne, pomocowe, historyczne... Część z nich to działania w pełni zasługujące na miano dobrych praktyk, część posiada jeszcze potencjał rozwojowy. Już choćby pobieżny ich przegląd wskazuje na poszukiwania i ambicję odpowiadania na rzeczywiste potrzeby mieszkańców. Ze względu na przyjęty zakres i formę tej diagnozy trudno o dogłębną analizę wszystkich aspektów tych działań ale w trakcie badań deklarowano chęć dalszej analizy nie tylko ilości ale także jakości realizowanych projektów.

Wszystko zaczyna się i kończy na ludziach. Na potrzeby tej diagnozy zidentyfikowaliśmy w Węźle Częstochowskim ok sześćdziesięciu szczególnie aktywnych liderów i animatorów środowisk lokalnych. Ze względu na ochronę danych osobowych nie publikujemy w tej diagnozie ich nazwisk ale warto zauważyć i stworzenie ich listy wraz z danymi teleadresowymi nie było zadaniem trudnym. Świadczy to o wysokim poziomie integracji i istnieniu rozwiniętych relacji pomiędzy mieszkańcami.

Mamy nadzieję że w krótkim czasie uda się dopełnić niezbędnych formalności i wykorzystać „listę liderów” do działań wspierających ich aktywność.

Niejako suplementem tego przeglądu zasobów jest lista firm i osób prowadzących działalność gospodarczą, a jednocześnie angażujących się po stronie aktywności społecznej. Niestety nie udało nam się wypracować czytelnych kryteriów według który moglibyśmy oznaczyć takie firmy cechami „społecznej odpowiedzialności biznesu” dlatego pomimo jej powstania, zrezygnowaliśmy z dołączenia tabeli prezentującej tę formę aktywności. Warto jednak wspomnieć, że ujawniliśmy listę co najmniej trzydziestu takich podmiotów i że zdecydowanie należy uznać tę listę za otwartą.

Ta głównie ilościowa analiza stała się punktem wyjścia do poszukiwania istoty i wyjątkowości tego co opisujemy tu określeniem Częstochowski Węzeł Aktywności. Statystyczny aspekt diagnozy jest bowiem niezbędny, ale zdaniem wszystkich zaangażowanych w jej przeprowadzenie, dalece niewystarczający.

## **Idee i fenomeny społeczne częstochowskiego węzła aktywności**

Gdy w rozmowach i dyskusja prowadzonych w ramach diagnozy padało pytanie o źródła aktywności mieszkańców węzła kilka rzeczy z meta poziomu wybijało się zdecydowanie na pierwszy plan.

Deklarowano bardzo wyraźnie, że **idea wolności**, która znalazła wyraz w wielkiej zmianie społeczno-politycznej 1989r. przekłada się także na język wielkich zmian, w małych społecznościach lokalnych. Idea brania odpowiedzialności za swoje życie w swoje ręce przybrała tu realne kształty. Samorządność, partycypacja, samopomoc, wewnętrzna organizacja społeczności... Wszystko to co w praktyce generując konkretne działania, za przyczynę ma przekonanie, że partnerstwo to model dostępny tylko dla ludzi wolnych.

Renesans **idei małej ojczyzny** to nie tylko powrót do nostalgii za „starą dobrą swojskością”. To przemyślana realizacja zbanalizowanego już trochę zawołania „myśl globalnie – działaj lokalnie”. Lokalność, a nawet pojęcie prowincjonalizmu, to już nie tylko określenia budzące skojarzenia z zacofaniem czy pełnym kompleksów marzeniem o „wielkim świecie”. Coraz częściej to poczucie dumy i dostrzeganie wartości, które za pieniądze trudno kupić: poczucia bezpieczeństwa, podmiotowości... czy choćby dobrego sąsiedztwa.

Te dwie wielki idee nie mogły by się realizować bez praktykowania **idei demokracji**. Doświadczenie jej funkcjonowania bywa nieznośnie dokuczliwe. Opanowanie jej prawideł wymaga wiedzy i determinacji. Jednak pomimo czasem manifestowanego niezadowolenia, wyraźnie widać że ta społeczna edukacja nie idzie na marne.

Patrząc z boku wyraźnie widać że to o czym piszemy powyżej to efekt jeszcze jednej niezwykle istotnej rzeczy: powrotu **języka i świata wartości** do dyskursu społecznego. Gdy osobiście (J.G.) zadawałem sobie pytanie jaka istotna różnica zachodzi w moich kontaktach z „ludźmi Węzła Częstochowskiego”, w stosunku do innych dyskusji prowadzonych przeze mnie w różnych częściach kraju, odpowiedź zawsze była ta sama – język i poziom refleksji! Tu nie unika się mówienie o sprawach ważnych. Tu są ludzie którzy nie wstydzą się wielkich słów, a jednocześnie nie popadają w patos czy propagandowy bełkot. Tu swojskość i „normalność” łączy się z

zaangażowaniem i sporem o wartości.

Są oczywiście i fenomeny zupełnie specyficzne dla tego terenu. Rzeczy które na pierwszy rzut oka są mniejszego kalibru, ale których implikacje są nadspodziewanie głębokie.

Ich przegląd jest dyktowany chronologią pojawiania się w dyskusjach i nie ma w sobie żadnego elementu oceny, co do „istotności” czy zakresu kreowania praktycznych rozwiązań społecznych.

**Renesans i popularność kultury ludowej.** Na obszarze kilku gmin pojawiły się liczne grupy i zespoły propagujące i kultywujące kulturę ludową. W gminie Kłomnice: Ludowy Zespół Folklorystyczny "Klepisko" z Kłomnic, Ludowy Zespół Obrzędowy "Grusza" z Rzerzęcyc, Dziecięcy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca "Kłomnickie Płomyczki". W gminie Mykanów: Kapela z Rybnej i mniejsze zespoły folklorystyczne jak "Mykanowianki", "Borowianki". Podobnie w pozostałych gminach. Ponadto odbywa się na tym terenie poważna doroczna impreza - Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne "Z Bliska i Daleka", która odbywa się na terenie i z udziałem kilku gmin. Poza tym, w szkołach gminnych w ramach tzw. edukacji regionalnej (Dziedzictwo kulturowe regionu), odbywają się zajęcia i konkursy na ten temat i powstają izby regionalne.

Warto zwrócić uwagę że powrót ten to nie tylko swoista „moda”. Daje się wyraźnie odczuć że młodsze pokolenie w ludowych źródłach poszukuje już zupełnie innych inspiracji niż ich poprzednicy. Mniej jest w tych poszukiwaniach etnograficznej ortodoksji, za to więcej ciekawości źródeł własnej tożsamości.

**Dążenie do edukacji i zapewnienia jej jak najlepszych warunków.** Do zapewnienia dobrych warunków dążą samorządy gminne na całym badanym obszarze. W gminie Kłomnice w latach 90-tych wyremontowane i rozbudowane zostały wszystkie budynki szkolne. Proces ten trwa dalej i jest obecny we wszystkich gminach, co widać po standardzie i wyposażeniu szkół. Paradoksalnie są one nieraz lepsze niż w szkołach miejskich. Po drugie - niemal nigdzie mieszkańcy nie pozwolili zlikwidować małych szkół. Albo udało się je obronić w samorządzie, albo są prowadzone przez rodziców, jak np. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju wsi Cisie prowadzi swoją szkołę. Po trzecie - większość uczniów absolwentów gimnazjów kontynuuje naukę w szkołach ponadgimnazjalnych typu maturalnego z perspektywą studiów. Ilość studentów też

jest znaczna. Po czwarte - wiele grup permanentnie zdobywa nowe kwalifikacje lub rozszerza dotychczasowe, np. nauczyciele.

Zwrot w kierunku edukacji (także edukacji osób dorosłych) to prawidłowe odczytanie tendencji społeczny w wymiarze globalnym. Niezależnie czy jest to tendencja świadomie wykoncypowana czy przyjęta podświadomie, idea edukacji środowiskowej w Węźle Częstochowskim jest stale obecna i z powodzeniem realizowana na poziomie działań podstawowych

**Rozwój i popularność sportu.** W każdej gminie funkcjonuje po kilka klubów sportowych i powstają nowe lub też zaczynają się odradzać mało aktywne do tej pory. W gminie Kłomnice jest 5 klubów sportowych oraz 3 Uczniowskie Kluby Sportowe, w gminie Mykanów jest podobnie (więcej jest klubów uczniowskich), w gminie Kruszyna 2 kluby oraz 1 ULKS (łucznictwo), w gminie Rędziny 3 kluby oraz 3 ULKS-y, itd.. Niemal wszystkie kluby mają swoje boiska a nawet stadiony z trybunami. Ten zasób uzupełniają boiska szkolne, kilka jest profesjonalnie wykonanych pod kątem użytkowania w wielu dyscyplinach sportu, ze sztuczną trawą, bieżniami, itp, np. przy Zespole Szkół w Kłomnicach, przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Rudnikach, przy Zespole Szkół w Skrzydłowie, i wiele innych. Większość szkół dysponuje salami gimnastycznymi a nawet halami sportowymi, jak np. Zespół Szkół w Kłomnicach, przy Gimnazjum w Rędzinach.

Tutaj także jak w przypadku renesansu kultury ludowej widać wyraźnie inne rozkładanie akcentów niż jeszcze do niedawna. Sport to już nie przede wszystkim „igrzyska”, to przede wszystkim idea stymulowania dzieci i młodzieży... ale i dorosłych mieszkańców. Coraz częściej to element stylu życia, który wyznacza rytm wielu procesów np. jest istotnym wskaźnikiem oceny wyborców.

**Zainteresowanie udziałem w kulturze** jest różnorodne i nie odbiega od tego w skali kraju. Zjawiskiem nowym jest pokaźna grupa osób zainteresowana tzw. kulturą „wysoką”, t.j. kontaktem z operą, muzyką poważną i teatrem. W wielu miejscach (szkoły, świetlice) są grupy młodzieży uczestniczące w zajęciach artystycznych, warsztatach i realizujących własne pomysły artystyczne (grupa fotograficzna w Kłomnicach, teatralna w Witkowicach, Studio Piosenki w Mykanowie). Następuje tu jednak wyraźny zwrot w stronę animacji społecznej poprzez narzędzia animacji kulturalnej. Kultura przestaje być celem samym sobie. Staje się środkiem do

świadomego kreowania rozwoju cywilizacyjnego.

**Rozwój drobnej przedsiębiorczości.** Widać to szczególnie w wybranych obszarach. W okolicach Rędzin dominują małe firmy obuwnicze choć nie brak ich na pozostałym terenie. W okolicach Mstowa, Borowna i Mykanowa jest dużo sadów. Bardziej różnorodna jest gama branż w okolicach Kłomnic, Blachowni, Kochanowice, Kłobucka. W okolicach Olsztyna (i Jury) powstało dużo przedsiębiorstw w branży turystycznej z gospodarstwami agroturystycznym włącznie.

Wysoka elastyczność (w polskich warunkach trudna do zaobserwowania) to jeden ze „znaków markowych” tego węzła. Na terenach typowo wiejskich można obserwować rynkowe zwroty których nie powstydzilyby się środowiska tradycyjnie miejszańskie. Świadomość ekonomiczna i jej twarde prawa generuje naturalną skłonność do uczenia się i kooperacji.

**Dużo obywatelskich inicjatyw dotyczących infrastruktury komunalnej oraz życia społecznego.** W tej chwili run na różnego rodzaju "Komitety budowy ...." już wygasł, gdyż wzięły to na siebie samorzady. Rolę tę z powodzeniem kontynuują różne Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości (Wsi), oraz program Odnowy Wsi, na bazie którego powstają Grupy Odnowy Wsi. Po poprzednim okresie aktywności zostało wielu aktywnych ludzi, którzy znaleźli swoje miejsce w NGO lub strukturach samorządowych.

Warto jednak zauważyć, że obok projektów „twardych”, inwestycyjnych, od kilku lat realizowane są projekty „miękkie” tworzące kapitał społeczny – inwestujące w człowieka.

**Ruchy religijne i grupy parafialne.** Dużą aktywność przejawiają katolicy świeccy. Oprócz stowarzyszeń zarejestrowanych w KRS (SRK Archidiecezji Częstochowskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży itd. ) pojawiły się bardzo liczne grupy związane z Ruchem "Światło-Życie" (oazy młodzieżowe, ruch Domowego Kościoła), reaktywowana Akcja Katolicka, koła różańcowe, parafialne grupy Caritas, koła ministrantów prowadzące szeroką działalność pozareligijną (Parafiada, zawody ministrantów, itp). szczególnym wyrazem tej aktywności są kultywowane tradycje kulturowe związane z kościołem, np dożynki i swoisty konkurs wieńców dożynkowych, procesje Bożego Ciała, ruch pielgrzymkowy, schola (chóry parafialne), itp.

Bliskość Częstochowy i najważniejszego polskiego sanktuarium, fakt bycia na

szlaku wielu pielgrzymek, powoduje wzrost poczucia odpowiedzialności za osobistą jakość wiary. Wiary rozumianej nie tylko jako deklaracja religijna, ale jako spójności pomiędzy wartościami deklarowanymi a realizowanymi zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym.

**Zainteresowanie lokalną historią i własną tożsamością.** Świadczy o tym choćby powszechność lokalnych periodyków informacyjnych - biuletynów finansowanych bezpośrednio o pośrednio przez samorządy gminne a nawet niektóre NGO. Zaczynają się pojawiać publikacje: od folderów gminnych, mini przewodników po monografie.

Można by uznać że to trend ogólnopolski związany z odzyskanie poczucia godności przez obywateli gdyby nie intensywność działań w tym zakresie na obszarze węzła. Co ciekawe, spora atrakcyjność odniesień historycznych w działaniach społecznych nie tworzy „getta pamięci”. Ci sami ludzie realizują np. rekonstrukcje bitwy, by równolegle do tego kooperować w ramach projektów proekologicznych np. pilotażowego instalowania kolektorów słonecznych.

**Duża ilość liderów i osób aktywnych zarówno w strukturach NGO jak i instytucjach samorządowych.** Jest to wyróżnik tego terenu, gdyż wyliczanie ich w poszczególnych gminach i w poszczególnych dziedzinach działalności pokazuje również bogactwo aktywności. Obszar objęty badaniami jest niejednolity i różne są mechanizmy generowania lokalnych liderów. Pierwszy mechanizm związany jest z polityką najczęściej lokalną. Od 1990 r. władzę w wielu gminach zdobywały ugrupowania prawicowe, niekiedy później następowały zmiany. Jeśli poszczególne formacje stworzyły trwałe własne struktury, to po zmianie władzy następowało przetasowanie wielu działaczy ze sfery politycznej do społecznej, a tymczasem w przeciwnej formacji tworzyła się następna generacja działaczy. Tak jest w gminie Kłomnice, mieście i gminie Blachownia, częściowo Kruszyna i Olsztyn.

Drugi mechanizm związany jest z opieką władz lokalnych nad inicjatywami lokalnymi. W tym przypadku administracja samorządowa wykazywała sporą stabilizację, natomiast pojawiali się liderzy i ludzie aktywni w obszarach społecznych: w kulturze, sporcie i ekologii i opiece społecznej. Opieka samorządu jakby inspirowała ludzi, którzy mieli szansę odnieść sukces w swoich przedsięwzięciach. Tak jest w Mykanowie, Miedźnie, Kamienicy Polskiej.

Obecnie doszedł jeszcze jeden "generator" aktywności: działania z zakresu "Kapitał Ludzki". Różnorodne szkolenia, prowadzone przez NGO, LGD oraz instytucje JST, spowodowały, że wielu potencjalnych partnerów spotkało się i miało okazję zainicjować wiele przedsięwzięć i uzyskać dla nich poparcie. Wielu też ludzi zostało "zarażonych" chęcią działania na rzecz lokalnej społeczności, a zatem i dla siebie.

Warto też wspomnieć o jeszcze innym zjawisku. Otóż wiele przedsięwzięć robionych jest nie przez jedną organizację, lecz przez wielu partnerów, niekiedy nawet kilkunastu. Co ciekawe, w niektórych przedsięwzięciach dochodzi do współpracy ponad podziałami politycznymi.

**Instytucje generujące aktywność społeczną wewnątrz lub obok swych struktur.** Grupą naturalnie predestynowaną do przyciągania aktywnych ludzi, zwłaszcza w dziedzinie kultury, są Gminne Ośrodki Kultury. W rzeczy samej wokół nich powstaje wiele inicjatyw społecznych i przedsięwzięć, dla których GOK-i są siedzibą lub terenem działania. Podobną rolę mogłyby odgrywać Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej, jednakże na tym terenie jest to mniej zauważalne.

Drugą liczną grupą instytucji, gdzie skupia się aktywność społeczna, są szkoły i inne placówki systemu edukacji. Istotną rolę odgrywają tu nauczyciele, gdyż to głównie z ich inicjatywy powstają ULKS-y (ale nie tylko, rodzice też potrafią zorganizować klub całkiem samodzielnie), koła i kluby zainteresowań, akcje ekologiczne, społeczne. Co ciekawe, w większości jest to działalność całkowicie dobrowolna i społeczna.

Trzecią grupę stanowią parafie i jednostki innych kościołów. Wokół nich pojawia się bardzo dużo ruchów religijnych i grup związanych z parafiami, z których część koncentruje się na formacji, ale duża część wychodzi na zewnątrz, podejmując szeroką działalność społeczną (festyny parafialne, rozgrywki ministrantów, salki dla młodzieży (światlice), grupy Caritas, itp.

**Agroturystyka** to idea, która pojawiła się w związku z poszukiwaniem nowych przestrzeni aktywności gospodarczej. Z czasem jednak rozmaite środowiska dostrzegają jej złożone możliwości, które nie tylko kreują prosty świat usług turystycznych ale także np. sposób planowania strategicznego wskazującego priorytety rozwojowe poszczególnych gmin.

## Portrety

Dotychczasowe elementy diagnozy nie wyjaśniają do końca wszystkich aspektów funkcjonowania Częstochowskiego Węzła Aktywności. Chcąc jednak wywiązać się z tego trudnego zadania, sięgnijmy po doświadczenie i refleksję kilku animatorów z tego terenu. Jak to się stało, że wciągnął ich wir animacji społecznej? Jak definiują sukces? Skąd czerpią energię i inwencję? Dlaczego to robią?

Wybraliśmy pięć osób, różnej płci, w różnym wieku, prezentujących różnorodne podejścia do swojej pracy. To co ich łączy to głód wiedzy, stała potrzeba uczenia się i modernizacji narzędzi animacyjnych. Trójka z nich ma związek ze Stowarzyszeniem CAL.

Wybrani zostali ponieważ ich dokonania i obszary aktywności są charakterystyczne dla tego co jest esencją działania węzła. Nie oznacza to jednak pełnej reprezentatywności. Ich wypowiedzi przytaczamy nie w celu wysnucia jakichkolwiek uogólnień, ale po to by szerzej zarysować perspektywę widzenia istoty węzła aktywności społecznej.

Poniższe „Portrety” to nieznacznie zredagowane zapisy nagranych rozmów, przeprowadzonych w Krzętowie we wrześniu 2008r.

### ***Krzysztof Polewski***

wiek: 55 lat  
miejscowość: Mykanów  
praca: dyrektor i animator w Gminnym Ośrodku Kultury

Nie uważałem i nie uważam się za lidera. Czuję się bardziej animatorem. Od zawsze szukałem dla siebie pola do działania. Lgnąłem do ludzi i starałem się być w grupie osób, którzy starali się zagospodarować swój wolny czas i chcieli zrobić coś pożytecznego. Tak działo się w zasadzie od dzieciństwa. Ważna dla mnie była grupa ludzi, którzy nadawali na tych samych falach, którzy podobnie myśleli. Nikt nam niczego nie narzucał. Grupa sama z siebie generowała pewne działania.

Narzędziem mojej aktywności, sprawdzonym niemal we wszystkich środowiskach, był teatr. W szkole, w wojsku, w środowisku. Może dlatego, że dzięki teatrowi w szkole podstawowej dostałem szansę: otrzymałem rolę, zostałem zauważony, doceniony. W szkole średniej też uczestniczyłem w zajęciach około teatralnych. W wojsku było to samo. A po wojsku, ponieważ po raz

kolejny nie dostałem się na studia, utworzyliśmy Zespół teatralny "Trzynastka bez poparcia", który działał ponad 10 lat. Zespół teatralny to była tylko nazwa, gdyż nie tylko zajmowaliśmy się teatrem i organizacją przedstawień. Wokół zespołu organizowało się nasze całe życie. Wspólnie wyjeżdżaliśmy, a także organizowaliśmy życie społeczne swoje i środowiska. I bardzo dobrze, że teatr pojawił się w moim życiu. Dzięki temu nie zagubiłem się, byłem aktywny.

To, co robiłem z ludźmi, traktowałem jako zabawę. Natomiast sam, prywatnie chciałem być jak najbliżej „prawdziwego” teatru. Były momenty, kiedy myślałem o nim trochę poważniej, skończyłem nawet kierunkowe studia. Nie wiem, na ile to były chęci zdobycia zawodu, a na ile był to sposób na aktywność... Teraz z perspektywy uważam, że była jednak przede wszystkim forma aktywizacji.

Pomimo tego, że biorę pensję za „bycie animatorem kultury”, nie uważam się za zawodowca. Choć bardzo bym chciał nim być. Widzę teraz, jakie mam braki. I jak dużo czasu zmarnowałem. Animacja, animator – to jest to, co jest bardzo bliskie memu sercu. Mam wrażenie, że szukałem tego całe moje dotychczasowe życie i dopiero teraz to znalazłem. Teraz wiem, że nareszcie odnalazłem swój sposób na życie. Bo tak naprawdę to po prostu lubię być z ludźmi, lubię ich inspirować do działania... Właśnie to mi daje dużą frajdę i to powinno być moim „zawodownictwem”.

Jest jeszcze jedno ważne uzupełnienie tego, co myślę o mojej profesji. Społecznie zawsze bolała mnie bieda, czyjaś krzywda. I nie interesowały mnie przyczyny takiego stanu rzeczy. Zawsze brałem stronę tego biedniejszego, zawsze się z nim utożsamiałem. Jest we mnie wciąż żywa chęć niesienia pomocy ludziom.

Sukcesy? Uważam, że moim dużym sukcesem jest to, że udało mi się w dużej mierze przekonać pracowników GOK-u do wspólnej budowy perspektyw firmy. GOK bowiem długi czas działał w kierunku impresaryjnym. Funkcjonowało przy nim wiele zespołów, trzeba było o nie dbać, promować. Myśląc o rozwoju ośrodka w kierunku działań animacyjnych, o pracy metodą CAL, o pracy animacyjnej w środowisku – musiałem zachęcić do tego pracowników. Wymagało to zmian. Liczyłem na szybkie efekty, a nie mogłem ich do tego przekonać. Była to wówczas dla mnie straszna porażka. Ale jeszcze nie miałem odpowiednich narzędzi, nie umiałem znaleźć animacyjnego podejścia, nie potrafiłem im tego, co istotne, przekazać.

To, co rozpocząłem dwa lata temu, zaczęło już przynosić efekty, zaczyna funkcjonować. Współpracownicy w większości zrozumieli ideę animacji, podjęli wyzwanie. Działają, wykorzystując nowe doświadczenia.

Innym istotnym dokonaniem są powstające u nas w okolicy partnerstwa: w ramach Leadera+ Razem na Wyżyny, Ankra, Szlak Reszków. Udało mi się zaangażować ludzi na dużym obszarze. Nie obywa się jednak bez problemów z dotarciem do tych środowisk. Sporo jeszcze pracy przed nami!

W tym okresie jednego się nauczyłem. Na pewne procesy musi być czas. Niczego nie można przyspieszyć, niczego nie można realizować na siłę. Ale jeżeli uważasz, że coś jest słuszne, to trzeba konsekwentnie małymi krokami iść do przodu. Malutkimi – żeby nie wystraszyć ludzi, żeby ich do swojej idei nie zrazić.

Warunkiem absolutnie niezbędnym do tego, żeby móc poruszyć ludzi, jest autentyczność, szczerść. Trzeba także być przekonującym. I to nie tylko w dyskusji, ale i w działaniu. Nie można zapomnieć przy tym o konsekwencji i oczywiście odpowiedzialności. Trzeba mieć też odpowiednie narzędzia, wspomagające działania.

Ja nie jestem mówcą. Nie potrafię się chwalić własnymi osiągnięciami. O mnie zazwyczaj mówią ludzie, widząc moją robotę. Znam też swoje ograniczenia. Źle się czuję na forum, na dużych zgromadzeniach. Mam wtedy trudność z zebraniem myśli, z wysławianiem się. Trudno mi się zderzyć "na żywo" z oponentami, brakuje mi argumentów. Dlatego też wtedy często przegrywam w dyskusji. Mnie się dużo lepiej rozmawia z ludźmi prywatnie, w gronie dwóch - trzech osób. I ja wtedy bardziej animuję, niż w czasie wielkich zebrań. I to jest mój sposób na wspólne działanie. Bo uważam, że każdy z animatorów musi – w oparciu o ogólne, wzorcowe narzędzia – stworzyć własne, dostosowywać je do swojej osobowości, charakteru, psychiki i uwzględniać specyfikę terenu swojego działania.

Dlaczego to robię? Dużą frajdę sprawia mi sytuacja, kiedy ludzi inspirowani przeze mnie do działania odnoszą sukcesy. Dla mnie jest to największa satysfakcja! Daje mi to impuls do dalszej aktywności. Potwierdza, że działam w dobrym kierunku. Bo bardzo mnie boli, gdy ludzie zamykają się we własnych rodzinach, żyją jedynie własnym życiem... są obok. Jest to bardzo widoczne szczególnie w miastach, w blokach. I to przenosi się także na wieś. Mniej „żyjemy środowiskiem”. Mniej ze swoich wartości dajemy środowisku. Uświadomiłem to sobie dzięki pracy nad wykazem zasobów, które mamy. I doszedłem do wniosku, że tak naprawdę wykorzystujemy tylko część z nich. A przecież gdyby móc je w pełni ogarnąć lub wymieniać się nimi - o ileż więcej ludzi udałoby się zaktywizować dla ich wspólnego dobra.

Niezmiernie ważny jest rozwój człowieka. Dzięki temu podnosi się poziom życia.

I to nie tylko w znaczeniu materialnym, ale na różnych płaszczyznach. Rozwija się współpraca, tolerancja, łatwiejsze stają się kontakty międzyludzkie. Zaczyna funkcjonować wymiana poglądów, myśli, idei. A tego właśnie najbardziej nam brakuje.

Ale wszystko to są tylko drogi. Na początku i na końcu zawsze jest człowiek, to on jest miarą wszystkiego.

## **Karol Ostalski**

wiek: 48 lat

miejsce: Blachownia

praca: dyrektor i animator w Miejskim Domu

Mam wrażenie, że jestem gwiazdą socjometryczną.

To, że byłem bardzo duży i najsilniejszy w klasie spowodowało, że nie chciałem dominować, być liderem. Chciałem być delikatny. Myślę, że to był początek wszystkiego. Ale były też i zainteresowania, na przykład muzyka, sport. Ja lubiłem współdziałać, choć mając dwóch starszych braci, musiałem też czasem walczyć. Mam za sobą harcerstwo, które uczy współpracy, studia nauczycielskie, pracę w szkole i z tym związane doświadczenia. Na przykład wyjazdy z dziećmi. To nie były wycieczki, tylko biwaki w lesie i wspólne tworzenie programu. To oni chcieli uczyć się grać na gitarze, żeby móc pośpiewać przy ognisku i wspólnie się animować - oczywiście ja też grałem. Niektóre z dzieci piszą do mnie do dzisiaj, dziękując za śpiewniki, gitarę, za rodzaj słuchanej muzyki, za to, że poznali coś nowego, wartościowego. Jest to dla mnie dowód, że byłem im potrzebny.

Uważam, że animacja jest niezbędna, żeby ludzie coś stworzyli, w czymś wzięli udział. Takie "uruchamianie" ludzi jest dla mnie misją. Ja jestem generalnie aktywnym człowiekiem i jak wszyscy się nakręcają do działania - to ja przy okazji też, choć niejednokrotnie sam nakręcam innych .

Moim największym animacyjnym sukcesem jest uratowanie ośrodka kultury, który miał być zlikwidowany. Tymczasem powstał ośrodek, będący centrum animacji lokalnej. Oczywiście, można jeszcze wiele ulepszyć, naprawić, zmienić. Moim zdaniem nie jest on jeszcze w pełni animacyjny. Ale coś, co nie miało istnieć, funkcjonuje. I oddziałuje na otoczenie. Był to impuls dla innych środowisk, żeby uwierzyły, że nic nie jest przesądzone. Bo generalnie wierzyliśmy w liderów. A teraz wierzymy w animatorów, którzy naprawdę poruszają, animują środowiska.

Sukces - to jest według mnie pewna, pozytywna zmiana. Sukces - to jest

pewne odbicie się od jakiegoś punktu zero, ogarnięcie wszystkiego, wspinanie się po drabinie. Sukces jest na pewno mierzalny.

Ludzie w swoim życiu zdobywają przestrzenie, w których ich szara praca zostaje uznana za dobrą. Jakaś społeczność uznaje, że ta robota to świetny, genialny pomysł. Ale nikt im o tym wprost nie mówi. Myślę o sytuacji, kiedy przychodzę i im to uświadamiam. A oni postanawiają pójść za mną. Z czasem już nie identyfikują się z moim drogowskazem czy ze mną samym. Ale zaczynają mówić o sobie, że są fajni i tacy aktywni. I to jest sukces dla mnie. Nie mam specjalnie ambicji liderkich. Chcę wierzyć, że jestem animatorem.

Za swoją porażkę uznałbym sytuację, gdyby nie udało mi się zachęcić, nakręcić, przekonać ludzi: do idei, do współpracy, do łączenia się, do partnerstw, do działania w gromadzie, do uczciwości. Gdyby wartości, które wyznaję, nie znalazły odniesienia w działaniu.

Podstawą mojego działania jest wiara w możliwość zmian. Trzeba być otwartym na zmiany. Trzeba mieć jakąś wizję, jakąś misję do spełnienia, przekonanie, że ma się ludziom coś do ofiarowania. Ja szukałem idei, która jak się okazało w 100% mieściła się w kategoriach CAL-a. Idea animacji - to jest dla mnie to.

Mam marzenia związane z miejscem. Ja jestem domatorem i to daje mi poczucie bezpieczeństwa, a jak gdzieś działam, to lubię mieć tak jak w domu, jakąś fajnie zorganizowaną przestrzeń. Bo we wszystkich dziedzinach życia pewien ład, poukładanie, jest potrzebne.

Animacja ma właśnie to do siebie, że nie jest jakimś szaleńczym przypadkiem. To jest pewna umowa ludzi. Przez uporządkowaną współpracę stają się oni lepsi. Bo są pewne kompromisy, redukuje się niezdrowe ambicje. Ja swojej „firmy” nie traktuję jako miejsca pracy, ale jako związek ludzi dobrej woli. Ludzi, którzy chcą coś zrobić w kulturze, sami siebie trochę rozwinąć

i jeszcze coś zrobić dla innych, może kogoś czegoś nauczyć. Spełniają dzięki temu własne ambicje, pomysły, a przy okazji w jakiś sposób ulepszają innych.

I animacja właśnie w tym pomaga.

Być może mam charyzmę, czy też jestem nakręcony. Ale brakuje mi "zawodowego" warsztatu animatora. Jego efekty dostrzegam u innych. Są oni otwarci, potrafią pozbyć się emocji czy gadulstwa na rzecz działania, umieją działać w tle. Bo to wszystko, co ja robię w animacji - w dużej mierze robię intuicyjnie, a można to robić zawodowo.

## **Krzysztof Wójcik**

wiek: 56 l.

miejsowość: Kłomnice

praca: emeryt, były nauczyciel i dyrektor szkoły

Chciałem zawsze coś robić. Moje pierwsze zetknięcie z animowaniem ludzi nastąpiło w szkole, gdy rozpocząłem tam pracę. Otrzymałem polecenie, żeby założyć drużynę harcerską. I w tym momencie była to dla mnie taka pierwsza szkoła animowania. Zostałem drużynowym, siłą rzeczy dlatego, że ja byłem dorosły, a moi podopieczni byli uczniami. Z tego wynikało moje przywództwo. Ale ja po prostu starałem się ich nauczyć podejmować samodzielne decyzje, samodzielnie pracować, szukać jakiś wyzwań. Oczywiście robiłem dużo wycieczek. Po jakimś czasie okazało się, że gdy robiłem obóz wędrowny to, mimo że mógł on liczyć do 20 osób, ja miałem ok. 8-9 tzw. waletów. Osób, które nie tyle stanowili jakieś obciążenie, ile pomoc. Bo oni w zamian za to, że im pozwoliłem ze sobą iść, pomagali mi.

Jeżeli ktoś chce coś robić dla ludzi i autentycznie ma coś do zaproponowania, to ci ludzie sami go uznają za taki autorytet. Nie tyle autorytet w sensie literalnym, co taki, że warto go słuchać. Warto, bo zawsze ma coś ciekawego do zaoferowania. Nawet podczas swojej pracy z harcerzami: kiedy proponowałem jakieś rajdy, obozy czy inne działania dla dzieci czy ich rodziców, gdy opiekunowie widzieli, że to przynosi rezultaty, że jest bezpieczne, ciekawe, to zaczęli mi ufać. I mówili wprost, że tego nikt do tej pory nie proponował, nie robił.

Bo ja brałem się właśnie za takie rzeczy, które wszyscy inni omijali. Nie lubię konkurencji. Ja lubię brać się za to, czego nikt inny nie bierze, bo uważa to za zbyt trudne.

Nie mogę mówić o jakimś jednym swoim osiągnięciu. Bo każdy sukces jest pojedynczy, jedyny w swoim rodzaju. Dlatego powiem tak: drużyna harcerska i później szczerp, który założyłem na Pomorzu - do tej pory funkcjonuje. I dla mnie to jest sukces.

Założyłem z kolegami gazetę, taki nasz lokalny periodyk. Ja już nie jestem jego redaktorem, bo zrezygnowałem, bałem się popaść w schemat. Ale ku mojemu zadowoleniu - on funkcjonuje do dziś. Piszę do niego, pomagam redaktorom. I to też jest dla mnie sukces. Bo jest to coś trwałego. A dla mnie największym sukcesem jest coś, co jest trwałe.

Uruchomiłem w naszej gminie, w naszej lokalnej społeczności, taki pęd do

wiedzy o naszej lokalnej historii i o tożsamości. Powstało mnóstwo artykułów czy opracowań, dotyczących naszej historii. I takim potwierdzeniem, że było to dobre, wartościowe jest to, że stale ktoś do mnie dzwoni i chce się dowiedzieć o swoich przodkach, o tym, co się tu działo.

Wydaje mi się również, że odniosłem pewien sukces zawodowy. Byłem dyrektorem szkoły. I udawało mi się zmotywować tych nauczycieli, którzy mieli chęć działania. Oni chętnie pracowali. Nieraz się teraz spotykają ze mną i mówią, że dobrze im się ze mną pracowało. I to też jest dla mnie sukces.

Moją ambicją, jako dyrektora szkoły czy jako opiekuna było, żeby ludziom udawało się coś zrobić. Uważałem zawsze, że o problemach grupy, która współpracuje przy realizacji jakiegoś przedsięwzięcia, nie może wiedzieć nikt postronny. Że osoby z zewnątrz tego nie powinny odczuć i nie mogą nic o tym wiedzieć. I nie po to, żeby to była tajemnica. Tylko po prostu: tak mamy działać, żeby oni tego nie dostrzegli. I między innymi dlatego uważam, że ten sukces, który jest, a którego nieraz nawet nie dostrzegamy (bo na daną chwilę jest to dla nas tylko pasmo udręek), ale o którym informują nas ci, którzy go dostrzegli - jest największy.

W pracy animacyjnej ważna dla mnie jest świadomość, na ile pomogłem ludziom coś zrobić. Że oni czegoś dokonali, że poczuli satysfakcję, że odnieśli sukces. Bo sukces ludzi jest dla mnie też i moim sukcesem. Czasem przypisują go mnie, ale ja często się od tego odzegnuję. Mówię, że przecież to zrobili ludzie, a ja im tylko pomogłem, ja im to tylko umożliwiłem.

Jeżeli zaczynam jakieś działanie, to zwykle uważam, że ja sam niczego nie zrobię. No, może poza posmarowaniem masłem kromki chleba. Jeżeli chcę zrobić coś dla ludzi, to muszę to robić z ludźmi. A ważne jest, żeby oni mieli poczucie własności danego projektu, danego działania. Jeżeli ich do tego nie przekonam, to oni będą jedynie najemnikami. Ewentualnie moimi pomocnikami pracującymi z sympatii.

Jeżeli nie uda się natchnąć ludzi na tyle optymizmem, żeby widzieli perspektywę sukcesu, jeżeli nie przekona się ludzi do wiary w sukces, nie zaszczepi im tego optymizmu - to w zasadzie wtedy działanie jest jałowe. I wtedy jest to nasza porażka.

Gdybym patrzył na to swoje działanie tylko z perspektywy aktywności, to byłoby to tylko takie rzucanie się w odmęty. Ja na przykład stwierdziłem jedną rzecz: moje nastawienie pozytywne do ludzi jest moją postawą jako chrześcijanina. Modlę się, żebym miał siłę, rozum i chęci, aby móc zrozumieć ludzi i znaleźć sposób, by z nimi współpracować. Bo uważam, że taki zwykły aktywizm jest trochę jałowy. Ja muszę

mieć wyższą motywację. I jest nią działanie dla Dobra.

Motorem mojej aktywności jest życzliwość dla ludzi. Wychodzę z założenia, że warto dla ludzi pracować i im pomagać. Oczywiście nie każdemu. A selekcja nie następuje na zasadzie: ten mi się podoba, a ten nie. Wynika ona z tego, kto chce ze mną współpracować. Jeżeli widzę, że ktoś chce coś zrobić - to ja chętnie się do tego przyłączam i wkładam w to swoje doświadczenie. I nie pytam: co za to będzie. Tylko pomagam. We współpracy z ludźmi właśnie to jest ważne. A ludzie sami dokonują tej „selekcji”.

## ***Małgorzata Derkowska***

wiek: 44 l.

miejsce: Lubliniec

praca: dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Informacji w Kochanowicach

Nie lubię oceniać sama siebie. Wolę, kiedy robią to inni. Generalnie ze mną jest tak: na podstawie obserwacji wpadam na jakiś ciekawy pomysł. Analizuję problem i zwracam się do konkretnych, aktywnych osób. Najczęściej moje pomysły (przynajmniej te do tej pory) były pozytywnie oceniane. Nie mówię tutaj o cenzurze władzy, ale lokalnej społeczności, zwłaszcza o osobach aktywnych.

Dopiero od 5 lat działam w instytucji kultury. Ludzie musieli mnie poznać. A ja zaczęłam od zebrania informacji o tym, czego oni chcą. Poznawałam nisze, które dotąd nie były wypełniane, które nie znalazły realizacji na przykład w żadnym kółku zainteresowań. Później proponowałam pewne działania i uruchamiałam lokalną społeczność.

Takie działanie jest u mnie silną cechą charakteru. Tam bowiem, gdzie dotąd pracowałam, cieszyłam się jakąś charyzmą, wyróżniałam pomysłowością. Jeżeli coś miałam "zadane" - to zawsze wychodziłam o krok do przodu. W działalności kulturalnej, bardzo dobrze się to sprawdza. Mogę realizować swoje pomysły, moją innowacyjność, wykorzystywać swoją wiedzę. Wydaje się być może, że się bawię, ale to jest naprawdę „ciężki kawałek chleba”, który mimo wszystko sprawia mi dużą satysfakcję i daje poczucie spełnienia zawodowego.

Uaktywnienie pewnych środowisk i ich pokazanie - to mój mały sukces w pracy z ludźmi. Co roku organizuję spotkanie wszystkich animatorów. I nie jest to organizowane wyłącznie dla pracowników kultury i dla mnie. Zapraszam wtedy na to święto wszystkich animatorów kultury z naszej gminy. Dzięki niemu na przykład

osoby, które gdzieś siedziały w kąciku i amatorsko rzeźbiły w drewnie czy też piszące wiersze, scenariusze, teksty satyryczne - miały możliwość pokazania się, prezentacji swoich osiągnięć, dorobku. I oni z tego powodu bardzo się cieszą: są usatysfakcjonowani, czują się docenieni i chcą dalej współpracować. A ja mam możliwość ich lepiej poznać. Dzięki temu wiem, do kogo mogę się zwrócić po konkretną pomoc, komu zaproponować udział w kolejnym projekcie. Mówiąc w skrócie: sukcesem jest dla mnie lokalna integracja ludzi związanych z kulturą.

Przygotowujemy dużo projektów. Z tego względu biorę udział w konkursach ogłaszanych nie tylko przez Urząd Marszałkowski czy przez ministerstwo, ale sięgam także po środki unijne. Nie bazuję tylko na budżecie, który dostaję jako dotację podmiotową, ale szukam cały czas środków zewnętrznych. Dzięki temu realizuję różne projekty i mam możliwość działania w dużo szerszym zakresie. Na przykład funkcjonują już trzy kawiarenki internetowe, rozwijana jest w ośrodku działalność szkoleniowa. Prowadzone są m.in. nieodpłatne kursy językowe czy też warsztaty dziennikarskie, fotograficzne itp.. Takie działania dają mi dużą satysfakcję. I to jest sukces.

Jeśli dom kultury świeci pustkami, jeśli nie działają kółka zainteresowań (nie tylko dla młodszych, ale też dla starszych) - dla mnie oznacza to porażkę. Uważam, że dom kultury jest po to, żeby (bez względu na wiek) można było przyjść i spełniać swoje pasje, swoje zainteresowania. Jest to także miejsce, gdzie po prostu można przyjść i posiedzieć, porozmawiać o czymkolwiek. Miejsce, w którym ludzie mogą czuć się swobodnie.

Zaufanie i dobry pomysł czy idea, jest dla mnie głównym motorem działań z ludźmi. A jeżeli jeszcze oni widzą, że coś się dzieje, że warto przyjść, widzą efekty tej pracy - wtedy chętnie współpracują. Celem tych działań społecznych jest dla mnie realizacja zamierzeń, planów, pasji. A przede wszystkim - zadowolenie mieszkańców.

## ***Robert Gliński***

wiek: 38 l.

miejsce: Blachownia

praca: animator kultury w Miejskim Domu Kultury Blachownia

Czuję się animatorem z powołania. Po prostu czuję w sobie jakąś energię i taką siłę, dzięki czemu mogę poruszyć środowisko. Przywiodła mnie do tego muzyka. Dzięki różnego rodzaju doświadczeniom muzycznym nigdy niczego w życiu nie

ukrywałem. Zawsze nazywałem rzeczy po imieniu, byłem prawdziwy w tym, co robię. Zawsze nadrabiałem czynem, nie słowem. I dzięki temu byłem bardziej przekonujący i potrafiłem za sobą pociągnąć ludzi.

Największym moim sukcesem jest klub wolontariatu. Wymaga on dużo pracy. Wprawdzie przez jakiś czas aktywność klubu spadła, ale w efekcie wykruszyły się te osoby, które nic nie robiły, były bierne. Teraz znów działamy. I są już trzydzieści dwie aktywne osoby, z podpisanymi umowami, ubezpieczone. W większości są to młodzi ludzie. I to w czasie, gdy w Polsce obserwuje się pewien regres idei wolontariatu. W naszym środowisku wolontariat jest jakby „elewacją” domu kultury, to z nim w pierwszym kontakcie kojarzona jest firma.

Mając w większości do czynienia z gimnazjalistami mogę powiedzieć, że ich zmieniam, wychowuję. Według mnie jest to najtrudniejsza młodzież, żeby móc cokolwiek z nimi robić. Wobec tego muszę naprawdę się starać, żeby ich w jakimś pozytywnym sensie kształtować. A niekiedy naprawdę mam do czynienia z sytuacjami, które są przerażające, które wydaje mi się, że mnie przerastają. Dlatego muszę używać różnych metod: nacisku, perswazji, czy takiego zwykłego rodzicielskiego uczucia, żeby młodzieży pokazać jakieś wartości. Ale jakoś dajemy radę.

Kiedy spotykam osobę z pewnym bagażem życiowym, wyrwaną często z patologicznego środowiska, w ogóle nie zastanawiam się, dlaczego ona się tutaj znalazła. Z czasem, gdy odkrywa w sobie potencjał - potrafi się uaktywnić, zacząć działać. Na przykład jest obowiązkowa, wywiązuje się z przyjętych zadań na rzecz domu kultury, jest punktualna. I to pomimo swoich przeżyć i negatywnych doświadczeń. I to jest sukces. A jeszcze większym, gdy z powodu nieobecności czuje ona potrzebę usprawiedliwienia tego faktu. A jeśli już nie - to przy najbliższym spotkaniu potrafi przyjść i przeprosić. Nawet osoba, która na początku była krnąbrna, gburowata i niewiele osób dawało jej jakieś szanse. Jest to dla mnie widoczne świadectwo zmiany, jaka się dokonała w tym człowieku. Ja nie nastawiam się na wielkie zmiany, bo sukces wymaga małych kroków.

W jakimś momencie oddaliłem się od CAL-a. W to miejsce pojawiło się masę różnych, innych obowiązków. Ale już samo wejście i funkcjonowanie w tym CAL-owskim środowisku było dla mnie sukcesem. Bo dzisiaj widzę różnicę, między tym, co było, jak pracowała firma, a tym, co jest. Działalność kiedyś u nas wyglądała bardzo miernie, a teraz jest to to, o co nam chodziło. Pomiędzy tym, co było wcześniej a tym, co jest dziś - jest przepaść. Nastąpił widoczny rozwój. A ja mam poczucie

współdziałaniu w tym sukcesie.

Porażką jest fakt, że osoby wartościowe dla firmy, które są jakimś kapitałem ludzkim środowiska, z różnych powodów odchodzą. A pewien (niemal perfekcyjnie funkcjonujący dotychczas dzięki nim) mechanizm z tego względu trzeba stroić na nowo. I porażka ta nie polega na tym, że to mnie nie udaje się takiego człowieka zatrzymać, tylko że w ogóle do takich sytuacji dochodzi.

Aby pociągnąć za sobą ludzi konieczna jest umiejętność zbudowania motywacji, umiejętność zmobilizowania ich do działania, zachęcenia. Ale na samym początku musi być jasno określony cel. I są to rzeczy podstawowe, absolutnie niezbędne do zaktywizowania środowiska.

Jako animator potrzebuję poczucia, że jestem potrzebny. I ja wiem, że oni mnie potrzebują, że potrzebuje mnie to środowisko. Nie chcę przy tym powiedzieć, że coś idealnie działające, sprawnie funkcjonujące, jest celem, do którego dążę. Bo tak nie jest, to jest utopia i abstrakcja.

Człowiek ma w naturze aktywność, działanie. Wszystko, co dotychczas osiągnąłem w życiu, zawdzięczam sobie. Samouctwo było dla mnie pewną ścieżką życia. Nauczyło mnie to samodzielności. I każdego będę namawiał do tego, żeby (nawet jeśli się nie kształci profesjonalnie) rozwijał się pracując samemu nad sobą.

Moją ideą pracy z ludźmi jest nie to, żeby im pomagać cały czas prowadząc za rękę, ale by im umożliwić samodzielne przejście przez życie. Po to, by mieli poczucie że to, co sobą reprezentują, zawdzięczają sobie. Że sami podejmowali decyzje o tym, jak żyją, że czują się zaspokojeni wewnątrz. I że nie muszą się niczego wstydić.

## **Wnioski i rekomendacje**

W trakcie spotkań i dyskusji w ramach diagnozy wypracowano pewne założenia do kierunków współpracy w ramach węzła aktywności. Zwrócono też uwagę na pewne aspekty, które należy uwzględnić organizując dalszy ciąg refleksji społecznej na tym obszarze.

### **1. Kontynuacja badań**

Uznano że badania i ich wyniki już w chwili obecnej mają walor animacyjny. Podkreślano ich przydatność w dalszym procesie rozwijania aktywności i współpracy w ramach węzła. Jednocześnie podnoszono potrzebę kontynuowania badań w kierunku stałej aktualizacji i rozbudowy baz danych np. poszukując ludzi sukcesu wywodzących się z tego terenu. Zgłoszono pomysł aby wykorzystać tego typu wiedzę do budowania lokalnego systemu autorytetów środowiskowych i/lub systemu lobbingu zewnętrznego.

### **2. Powołanie do życia Lokalnej Pracowni Refleksji Społecznej**

Wskazano na potrzebę powołania do życia formy organizacyjnej, która nie tylko przejęła by na siebie kontynuowanie badań, ale także twórczo tę idee rozwijała. Proponowane zadania Lokalnej Pracowni Refleksji Społecznej to:

- wypracowanie metodyki badań jakościowych wykorzystujących przede wszystkim wielopłaszczyznową analizę dokumentów powstałych w wyniku projektów społecznych i kulturalnych
- tworzenie i aktualizacja baz danych
- organizacja badań terenowych zgodnych z potrzebami konkretnych społeczności lokalnych
- organizacja współpracy z uczelniami szczególnie w kierunku dostosowania ich projektów badawczych do potrzeb praktycznej animacji społecznej
- organizacja spotkań i dyskusji otwierających nowe przestrzenie refleksji społecznej
- tworzenie publikacji i opracowań

### **3. Tworzenie systemów mobilizowania i budowania autorytetów lokalnych**

Pracę nad założeniami takich systemów planowano na rok następny. W trakcie dyskusji „na gorąco” zgłoszono następujące propozycje

- konkursy promujące metodologię pracy animacyjnej
- plebiscyty promujące i motywujące szczególnie aktywne osoby
- nagrody środowiskowe honorujące liderów i animatorów o szczególnym dorobku

#### **4. Forum Animacji Śląskiej**

Wskazano na pilną potrzebę koordynowania działań i integrację animatorów z wielu sektorów usług społecznych. Proponowaną formą jest 2-3 dniowe spotkanie regionalne które będzie miało na celu:

- spotkanie i integracja animatorów
- wymiana doświadczeń
- targi (prezentacja) różnych form aktywności
- wzmocnienie środowisk aktywnych poprzez promocję ich dorobku i działania lobbujące
- promocja animacji na śląsku

Podjęto już w ramach tej propozycji szereg ustaleń organizacyjnych. Działanie to zostało określone jako priorytetowe w nadchodzącym roku.

#### **5. Kongres Polskiej Kultury Lokalnej**

Nawiązując do szczególnej roli animacji kulturalnej w Węźle Częstochowskim, zgłoszono idee rozpoczęcia ogólnopolskiej dyskusji na temat roli, zadań i modelu domu kultury w Polsce XXI wieku. Jako roboczą przyjęto formułę Kongresu. Nie przesądzano przy tym ostatecznego jej kształtu kładąc nacisk na cele, a nie na formę tego działania.